

Tomasz Lisowski

## **Pisownia polska. Główne fazy rozwoju (propozycja rozdziału podręcznika do nauczania treści historycznojęzykowych na studiach I stopnia)**

### **Spis treści**

- I. Alfabet łaciński a fonetyczno-fonologiczne potrzeby języka polskiego
- II. Grafia prosta
- III. Wprowadzanie dodatkowych liter nielacińskich
- IV. Grafia złożona
- V. Różnicowanie funkcji liter za pomocą kontekstu graficznego
- VI. Zróżnicowanie kształtu liter. Propozycja ortograficzna Jakuba Parkoszowica
- VII. Grafia diakrytyczna. Pierwsza próba normalizacji grafii druków polskich – traktat ortograficzny Stanisława Zaborowskiego
- VIII. Kompromis między grafia złożoną a grafia diakrytyczną
- IX. Pierwsze zasady ortograficzne
- X. Kodyfikacje polskiej ortografii
- XI. Podsumowanie

### **I. Alfabet łaciński a fonetyczno-fonologiczne potrzeby języka polskiego**

Przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim przez Mieszka I w roku 966 miało skutki nie tylko religijne czy polityczne, ale także kulturalne. Dzięki temu przodkowie współczesnych Polaków przekroczyli granicę kultury oralnej i wkroczyli w przestrzeń kultury cyrograficznej, to jest kultury tekstów rękopiśmiennych, powielanych w nielicznych egzemplarzach, dla której punktem wyjścia było fonetyczne pismo łacińskie. Teksty pisane, z jakimi Polakom przyszło odtąd obcować, były początkowo redagowane po łacinie, ale wraz z upływem czasu także po polsku. Polszczyzna tym samym stawała się stopniowo językiem pisma, pisma genetycznie łacińskiego. Od tego momentu rozpoczyna się historia polskiej grafii, czyli historia kształtowania się polskiego systemu graficznej ekwiwalencji głosek mowy.

Alfabet łaciński, z którym zetknęli się nasi przodkowie i którym zaczęli się posługiwać, służył w owym czasie do zapisu zarówno tekstów łacińskich,

jak i tekstów w innych językach ówczesnej Europy, które wcześniej niż polszczyzna go sobie przyswoiły. Warto wziąć pod uwagę fakt, że łacina średnio-wieczna, język głównie duchowieństwa Kościoła zachodniego, była już językiem martwym. Nie istniała wspólnota komunikacyjna, która posługiwałaby się nią na co dzień. Dlatego też nie istniała wzorcowa, dająca się weryfikować wymowa łacińska. Brzmienie tekstu łacińskiego, a tym samym wartość fonetyczna liter, jakimi wyrazy łacińskie były zapisywane, uzależniona była od tego, jakim językiem ojczystym posługiwał się konkretny użytkownik łaciny. Ta niejednoznaczna wartość fonetyczna liter średniowiecznego alfabetu łacińskiego stanowiła jedną z trudności w adaptacji tego pisma do potrzeb polszczyzny. Inną przeszkodą w jego przyswajaniu był fakt, iż zasób liter alfabetu łacińskiego, reprezentujących poszczególne (niekiedy już hipotetyczne) głoski tego języka, był niewystarczający wobec bogactwa fonetyczno-fonologicznego ówczesnej polszczyzny – zbyt duża była dysproporcja między liczbą liter alfabetu łacińskiego a liczbą głosek języka polskiego. Alfabet łaciński po uwzględnieniu liter używanych do zapisu wyrazów zapożyczonych do łaciny z greki („k”, „y”, „z”) liczył 24 litery: „a”, „b”, „c”, „d”, „e”, „f”, „g”, „h”, „i”, „k”, „l”, „m”, „n”, „o”, „p”, „q”, „r”, „s”, „t”, „u”, „v”, „x”, „y”, „z”. Należy zwrócić uwagę, że w klasycznej pisowni łacińskiej litera „y” oznaczała tę samą głoskę co litera „i”, a mianowicie [i]. Użycie litery „y” ograniczone było jednak wyłącznie do wyrazów transkrybowanych z alfabetu greckiego, np. *Calypso*; stąd jej nazwa – *igrek*, czyli ‘greckie i’. Podobnie rzecz się miała z parą liter „c” i „k”, które oznaczały tę samą głoskę łacińską [k], z tym że litera „k” występowała zaledwie w kilku wyrazach łacińskich, np. *Kalendae*. Natomiast łacińska litera „i”, gdy znajdowała się przed literą oznaczającą samogłoskę, była czytana jako głoska [j], np. *maius*, *iuvenis*.

Pismo fonetyczne, jakim jest alfabet, opiera się na idealistycznej zasadzie, że jednej głosce mowy odpowiada jeden jednoznaczny znak graficzny (w przypadku języka łacińskiego i jego alfabetu jednej głosce odpowiadała jedna litera). Tak więc, śledząc fazy rozwoju polskiej pisowni, można przyjąć, że stopień funkcjonalności pisowni zależał od stopnia realizacji tej zasady. W związku z dysproporcją między liczbą liter alfabetu łacińskiego a bogactwem fonetyczno-fonologicznym polszczyzny, zasada ta początkowo nie mogła być na gruncie polskim realizowana w sposób zadowalający. Pisownia polska pierwotnie więc była w niewielkim stopniu funkcjonalna. Na przeszkodzie stały bowiem następujące zasadnicze trudności w zakresie adaptacji alfabetu łacińskiego do potrzeb języka polskiego (pamiętać należy, że na przestrzeni stuleci, zwłaszcza zaś w dobie staropolskiej, także w samej polszczyźnie zachodziły zmiany o charakterze fonetyczno-fonologicznym, które mogły wpływać na wariantywność pisowni opartej na alfabecie łacińskim):

### 1. Zapis spółgłosek palatalnych

Palatalność była cechą artykulacyjną nieistotną w języku łacińskim, natomiast w polszczyźnie wykorzystywana jest do różnicowania znaczeń wyrazów (np. pary: *Kasia* // *kasa*, *piasek* // *pasek* itp.). Dlatego bardzo ważnym zadaniem było wypracowanie sposobu zapisu palatalności polskich spółgłosek: 1) wargowych [p̄], [b̄], [v̄], [f̄], [m̄]; 2) przedniojęzykowo-zębowych [c], [ɟ]; 3) przedniojęzykowo-dziąsłowych [š], [ž], [č], [ǰ] oraz spółgłoski [ř] (pod tym znakiem kryje się spółgłoska kontynuująca dawne prasłowiańskie [r̄], które w języku polskim w dobie staropolskiej ewoluowało fonetycznie, przekształcając się ostatecznie w głoskę [ž], dziś zapisywaną połączeniem liter „rz”, np. *rzeka*, wymawiane jako [žeka]); 4) środkowojęzykowych [ś], [ź], [ć] (początkowo, do połowy XIII wieku prawdopodobnie wymawiane jako [tʰ]), [ʒ] (początkowo, do połowy XIII wieku, prawdopodobnie wymawiane jako [dʰ]), [ń]; 5) tylnojęzykowych [k̄], [ḡ], które pojawiają się w polszczyźnie dopiero na przełomie XV i XVI wieku. Dodajmy jeszcze, że na przełomie XV i XVI wieku niektóre spółgłoski palatalne, a mianowicie [c], [ɟ], [š], [ž], [č], [ǰ], [ř], [l] ulegają stwardnieniu, czyli dyspalatalizacji.

### 2. Zapis samogłosek nosowych

Język łaciński nie znał samogłosek nosowych, dlatego też w alfabecie łacińskim nie było liter pozwalających je zapisywać. Natomiast w polszczyźnie średniowiecznej występowały dwie samogłoski nosowe identyczne co do barwy (najprawdopodobniej było to [ã]), ale różne co do długości, a więc [ǎ] krótkie i [ā] długie, z których to samogłosek ostatecznie w początkach XVI wieku wykształcają się odpowiednio samogłoska [ɛ] i samogłoska [o]. Fonetyczne badania eksperymentalne dowodzą, że w polszczyźnie nam współczesnej samogłoski nosowe [ɛ] i [o] już nie istnieją, wymawiane są bowiem w każdej pozycji asynchronicznie, czyli jako połączenie samogłoski ustnej [e] bądź [o] z elementem nosowym.

### 3. Zapis iloczasu samogłosek ustnych

W staropolszczyźnie różniły się iloczasem także samogłoski ustne. Były więc następujące ich pary: [i] // [ī], [e] // [ē], [ǎ] // [ā], [o] // [ō], [ǔ] // [ū] oraz [y] // [ȳ]. Co prawda iloczasy były cechą artykulacyjną klasycznej łaciny, jednak nie wykształcił się zwyczaj jego wyróżniania graficznego. Innymi słowy, łacińskie samogłoski długie i krótkie Rzymianie, a następnie średniowieczni skrybowie, zapisywali w identyczny sposób.

## 4. Zapis iloczasu samogłosek ustnych

Różnice iloczynowe między polskimi samogłoskami ustnymi zaniknęły na przełomie XV i XVI wieku w ten sposób, że samogłoski długie się skróciły, zrównując się co do barwy z ich odpowiednikami krótkimi (dotyczy to samogłosek [i], [u], [y]), albo też podwyższając swoją artykulację, czego efektem jest powstanie tak zwanych samogłosek pochylonych, czyli nieco wyższych artykulacyjnie od swoich krótkich odpowiedników (te ostatnie w opisach fonetycznych historycznej polszczyzny nazywane są samogłoskami jasnymi). Powstają więc pary opozycyjne: samogłoska [ĕ] pochylone // [e] jasne, [ǣ] pochylone // [a] jasne oraz [ō] pochylone // [o] jasne. Zanik samogłosek pochylonych polegał na utożsamieniu się ich barwy z samogłoskami jasnymi ([ĕ] pochylone przechodzi w [e] jasne, [ǣ] pochylone przechodzi w [a] jasne, [ō] pochylone – wyjątkowo – zamiast obniżyć swoją artykulację, jak to mam miejsce w wypadku poprzednich dwu samogłosek pochylonych, podwyższa ją, w efekcie czego przechodzi w [u]). Jako pierwsze (do połowy XVIII wieku) z polszczyzny ogólnej ustępuje [ǣ] pochylone.

## 5. Zapis samogłoski [y]

Język łaciński nie miał w swoim zasobie fonetycznym głoski [y]. Przypomnijmy, że litera łacińska „y”, którą dziś zapisujemy tę samogłoskę w łacinie klasycznej oznaczała głoskę [i].

## 6. Zapis spółgłoski [ɫ]

Ta obca językowi łacińskiemu spółgłoska w dawnej polszczyźnie wymawiana była jako spółgłoska przedniojęzykowo-zębowa, a nie tak jak dziś w polskim języku ogólnym, a bodaj od XV wieku w dialekcie wielkopolskim – jako [ɯ] niezgłoskotwórcze.

## 7. Zapis głoski [i̇]

Co prawda głoska [i̇] istniała w języku łacińskim, jednak, o czym już wcześniej była mowa, nie miała ona odrębnej litery w alfabecie – zapisywano ją literą „i”, np. *maius*, *iuvenis*, która w innych kontekstach oznaczała głoskę [i̇], np. *dominus*.

## 8. Zapis spółgłoski [k]

Jak już wspomnieliśmy, w alfabecie łacińskim głoskę [k] zapisywano literą „c”, a wyjątkowo także literą „k”. Jednak litera „c” w łacinie średniowiecznej, w wypadku, gdy znajdowała się przed literą oznaczającą samogłoskę [i] bądź [e], czytana była jak głoska bliska polskiej spółgłosce [c] lub [č]. To powodowało niejednoznaczność fonetyczną łacińskiej litery „c”, czego efektem

była duża wariantywność w zakresie zapisu spółgłoski [k] w polskich tekstach średniowiecznych.

## II. Grafia prosta

Przez wieki średnie kształtują się zręby polskiej grafii. Pierwszym stadium jej ewolucji jest etap grafii prostej (albo niezłożonej), który reprezentuje *Bulla gnieźnieńska* (1136), a zwłaszcza *Kazania świętokrzyskie* (koniec XIII – początek XIV wieku) – pierwszy znany nam dziś polski tekst ciągły. Pisownia niezłożona charakteryzowała się niewielką funkcjonalnością, wynikającą z faktu, że do zapisu kilku różnych głosek polskich wykorzystywano jedną literę łacińską, np. litera „d” oznaczała [d] (np. *domęsci* ‘domieści’), [ǰ] (np. *pojdi* ‘pojdi’, czyli dzisiejsze ‘pójdz’), [ʒ] (np. *narodene* ‘narodzenie’); litera „c” oznaczała [k] (np. *taco* ‘tako’), [c] (np. *mocy* ‘mocy’), [č] (np. *uciny* ‘uczyni’); litera „z” oznaczała [z] (np. *znameniti* ‘znamienity’), [ś] (np. *Zedlanta* ‘Siedleća’), [ž] (np. *priiazny* ‘przyjaźni’), [ž] (np. *uze* ‘iże’). To powodowało bardzo niedogodną dla czytelnika wieloznaczność zapisów. Właściwe odczytanie tekstu utrwalonego w piśmie za pomocą grafii niezłożonej, np. *Kazań świętokrzyskich*, możliwe było tylko dzięki temu, że czytający znał konwencję zapisu zastosowaną w danym tekście. Konwencja ta nie miała zasięgu powszechnego, ograniczona była do jednego środowiska pisarskiego, w wypadku *Kazań świętokrzyskich* do mnichów bożogrobców. Była więc konwencją partykularną.

## III. Wprowadzanie dodatkowych liter niełacińskich

Niedobór liter alfabetu łacińskiego w średniowieczu próbowano także uzupełniać poprzez wprowadzanie nowych, nieznanymi alfabetowi łacińskiemu liter oraz nadawanie im konkretnej polskiej wartości fonetycznej. Przykładem takiego rozwiązania może być grecka litera „φ” (phi) w funkcji samogłoski nosowej, wprowadzona do tekstu *Kazań świętokrzyskich*, np. *uzastφpy* ‘w zastępy’, *φpte* ‘piąte’. Dowodzi ona znajomości greki czy szerzej tradycji bizantyjskiej w środowisku bożogrobców. Innym przykładem jest litera „ø”, także oznaczająca samogłoskę nosową, występująca w manuskryptach od XII wieku po wiek XV, a przejęta z graficznej tradycji iroszkockiej, np. *prawdø* ‘prawdę’, *nademnø* ‘nade mną’. W jednym i drugim przypadku, przejmując litery z innych niż łacińska tradycji pisownianych, nadano im nowe polskie wartości fonetyczne.

#### IV. Grafia złożona

Wzrost liczby osób umiejących pisać i czytać po polsku (byli to ciągle przede wszystkim duchowni) prowadził do rozszerzania się polskiej przestrzeni cyrograficznej, dzięki czemu partykularne konwencje zaczęły krążyć między poszczególnymi polskimi środowiskami pisarskimi. Dochodziło także do konfrontacji polskich konwencji partykularnych ze wzorcami obcymi. W tej sytuacji pisownia niezłożona przestaje być wystarczająca, koniecznym staje się zwiększanie funkcjonalności grafii polskiej. Dzieje się to dzięki zastosowaniu pod wpływem romańskim, niemieckim i czeskim połączeń liter alfabetu łacińskiego w funkcji graficznego reprezentanta jednej głoski. Pisownia polska wchodzi w fazę tak zwanej grafii złożonej. Jej przykładem może być pisownia *Psalterza floriańskiego* (przełom XIV i XV wieku), *Kazań gnieźnieńskich* (XV wiek) czy *Psalterza puławskiego* (XV wiek, a może I ćwierć XVI wieku). Występują tam dwuznaki, a nawet trójznaki, czyli połączenia odpowiednio dwóch albo trzech liter alfabetu łacińskiego, którym nadaje się funkcję graficznego reprezentowania jednej głoski. I tak na przykład głoska [č] zapisywana mogła być dwuznakiem „cz” – np. *czloweka* ‘człowieka, B. l. poj.’, głoska [ʒ] dwuznakiem „dz” – np. *iedzene* ‘jedzenie’. Głoska [ć] mogła być zapisana trójznakiem „czy” – np. *czyalo* ‘ciało’.

Dwuznakiem powstałym z podwojenia litery oznaczającej samogłoskę oddawano niekiedy długość samogłosek ustnych, np. *poznanyee* ‘poznanie’, *pokolenyaa* ‘pokolenia, D. l. poj.’, *wooz* ‘wóz’, a także nosowych, np. *møøka* ‘mąka’ wobec *møka* ‘męka’. Zapisy iloczasu w manuskryptach średniowiecznych były sporadyczne. Prawdopodobnie dlatego, że nie miały one odzwierciedlenia w pisownianej tradycji łacińskiej. Nie można wykluczyć także faktu, że iloczasy, choć był ówczesną polską kategorią fonologiczną, nie był zbyt silnie obciążony funkcjonalnie, gdyż w nieznacznym tylko stopniu wpływał na różnicowanie znaczenia wyrazów.

Od połowy XV wieku coraz częściej pojawiają się połączenia liter oznaczających spółgłoskę z literą „y”, co w rezultacie daje dwuznak oznaczający spółgłoskę miękką, np. *byaly* ‘biały’, *baly fye* ‘bali się’ (użyta w tym i innych połączeniach litera „f” (tzw. długie s) była stosowana w średniowiecznych manuskryptach oraz w drukach szesnastowiecznych jako wariant stylistyczny łacińskiej litery s), *kony* ‘koń’. W ten sposób rozwiązano problem zapisu spółgłosek miękkich.

Stosowanie połączeń literowych jednak nie uchroniło w pełni przed wieloznacznością zapisów. Wyraźna jest niejednoznaczność wieloznaków, zwłaszcza jeśli chodzi o graficzne oddanie trzech opozycyjnych szeregów spółgłoskowych – syczącego [s], [z], [c], [ʒ], szumiącego [š], [ž], [č], [ʒ] i ciszącego [ś],

[ž], [ć], [š]. Na przykład w *Psalterzu floriańskim* głoska [š] zapisywana była dwuznakiem „sz”, np. *grzeſznik* ‘grzesznik’. Niekiedy jednak mógł on być użyty do zapisu głoski [s], np. *czafz* ‘czas’, oraz głoski [š], np. *nadweſzelili* ‘nadwesieli’.

Pojawiające się w średniowiecznych manuskryptach połączenie liter „rf” lub „rz” początkowo nie było dwuznakiem. Odzwierciedlało faktyczną wymowę kontynuantu dawnego \*r. W zapisie *rzeka* połączenie liter „rz” odczytywano prawdopodobnie jako dwie głoski [rž], czyli [ržeka]. Dopiero gdy w wyniku przekształceń fonetycznych w miejsce tego [rž] zaczęto wymawiać głoskę [ž], a stało się tak ostatecznie najprawdopodobniej w XVI wieku, połączenie liter „rz” zaczęło pełnić funkcję dwuznaku.

Na specjalną uwagę zasługuje litera „w”. Jest ona genetycznie dwuznakiem. Powstała bowiem na gruncie germańskiej tradycji pisownianej z podwojenia łacińskiej litery „v”, czyli z zapisu „vv”. Te dwie litery zostały graficznie scalone. Powstała w ten sposób nową literę nazywamy ligaturą. Za jej pomocą oddawano germańskie głoski różne od łacińskiej spółgłoski [v]. Najprawdopodobniej ówczesna polska spółgłoska [v] (prawdopodobnie była to spółgłoska dwuwargowa, a nie jak dziś wargowo-zębowa) bliższa była głosce germańskiej, a nie łacińskiej, dlatego do jej zapisu wykorzystano germańską ligaturę „w”.

## V. Różnicowanie funkcji liter za pomocą kontekstu graficznego

Metodą zwiększającą funkcjonalność polskiego systemu graficznego w średniowieczu było nie tylko tworzenie wieloznaków, ale także uzależnienie fonetycznej wartości litery od kontekstu graficznego, w jakim się ona pojawiała w tekście (spacja, litery innych głosek, typy liter – litery samogłoskowe, litery spółgłoskowe). W ten sposób oznaczano np. głoskę [i̇]. Wartość fonetyczną głoski [i̇] bowiem mogła otrzymać litera „i” (prymarnie wykorzystywana do zapisu głoski [i]), o ile występowała ona przed literą oznaczającą jakąś samogłoskę, np. *iego* ‘jego’, *kroluią* ‘królują’. Tę samą wartość fonetyczną mogła otrzymać także litera „y”, o ile występowała po literze oznaczającej jakąś samogłoskę a przed spacją, np. *twey* ‘twej’, lub przed literą oznaczającą spółgłoskę, np. *troyce* ‘trojce’, czyli w dzisiejszej polszczyźnie ‘Trójcy’. Wreszcie głoska [i̇] mogła być zapisywana z użyciem litery „g”, występującej po spacji i przed literą oznaczającą głoskę [i], np. *gi*, *gy* ‘ji’, forma B l. poj. r. m., dawny odpowiednik dzisiejszego zaimka *go*.

## VI. Zróżnicowanie kształtu liter. Propozycja ortograficzna Jakuba Parkoszowica

Działający w połowie XV wieku Jakub Parkosz, profesor i trzykrotny rektor Akademii Krakowskiej, dostrzegał niedogodności wynikające z wariantowości dotychczasowej, wykorzystującej grafie złożoną, pisowni rękopisów. Z zamiarem usystematyzowania pisowni polskiej zredagował (po łacinie) około 1440 roku rękopiśmienny traktat ortograficzny, który jest zarazem pierwszym komentarzem metajęzykowym dotyczącym polszczyzny. Zaproponował w nim między innymi, aby opozycję spółgłoska twarda – spółgłoska miękka oznaczać literami o zróżnicowanym kształcie liter alfabetu łacińskiego, a nie połączeniami literowymi. Litery o kroju kanciastym oddawałyby spółgłoski twarde, zaś litery o kroju zaokrąglonym – spółgłoski miękkie. Tak na przykład pisał o parze [b] // [b̥]: „Więc, jeśli łaska, (piszmy) *b* twarde bez łuczka (zagięcia u góry) i kwadratowe, tak jak *b*, które muzycy także nazywają *b* twardym, a *b* miękkie z łuczkiem u góry i niżej okrągłe, tak jak *b*, które muzycy także nazywają *b* miękkim”. Jednak tego typu rozwiązania okazały się bardzo nieergonomiczne w praktyce pisarskiej, ręka skryby bowiem przyzwyczajona była do ruchów kolistych. Ponadto i może przede wszystkim zrywały one radykalnie ze średniowieczną tradycją graficzną, dlatego też nie utrwały się w praktyce pisarskiej. Traktat ortograficzny Parkosza dla rozwoju grafii polskiej ma więc znaczenie czysto teoretyczne.

## VII. Grafia diakrytyczna. Pierwsza próba normalizacji grafii druków polskich – traktat ortograficzny Stanisława Zaborowskiego

Pisownia średniowiecznych manuskryptów, choć wraz z upływem czasu coraz bardziej funkcjonalna, a więc coraz lepiej przystosowywana do systemu fonetycznego polszczyzny, była jednak ciągle w dużym stopniu wariantywna. Ten stan rzeczy musiał się zmienić wraz z pojawieniem się książki drukowanej w języku polskim, która była dziesięciokrotnie tańsza od manuskryptu, a więc powszechniej dostępna. To sprawiło, że znacznie rozszerzyło się grono użytkowników tekstu pisanego (drukowanego).

Pisownia pierwszych polskich tekstów drukowanych wydanych w Krakowie w latach 1506–1520, wśród których była co najmniej jedna książka – *Raj duszny* (1514, najstarsza znana polska książka drukowana), nie nadążała za nowymi potrzebami komunikacyjnymi, w jakich się znalazła kultura polska za sprawą druku. Posłużono się w nich już niewystarczającą średniowieczną



grafią złożoną. Nasiloną w średniowiecznych tekstach rękopiśmiennych wariantywność nie utrudniała zbyt dalece ich odbioru dobrze przygotowanym, wykształconym, ale nielicznym czytelnikom, którymi byli przede wszystkim duchowni. Jednak z pewnością była ona dla mniej wprawnego czytelnika przeszkodą w lekturze książki drukowanej i w efekcie odstręczała go od chęci jej nabycia (warto wspomnieć, że nakład jednego tytułu osiągał nawet od 500 do 800 egzemplarzy).

Odpowiedzią na oczekiwania tych nowych czytelników był opublikowany w znamienym momencie rozwoju polskiej pisowni, na progu kultury typograficznej, traktat ortograficzny *Orthographia seu modus recte scribendi et legendi Polonicum idioma quam utullissimus* (Kraków, Florian Ungler 1514–1515), autorstwa Stanisława Zaborowskiego. Zaborowski proponował zwiększenie funkcjonalności polskiej pisowni poprzez wzbogacenie zasobu liter alfabetu łacińskiego, wykorzystywanych do zapisu polszczyzny, przede wszystkim o litery łacińskie (w jednym wypadku pojawia się grecka litera „α”) zmodyfikowane graficznie poprzez opatrzenie ich dodatkowymi znakami diakrytycznymi (kreska, kropka, haczyk, ogonek). Tak o tym pisał: „Niech to będzie pierwsza reguła: wszędzie pozostawiać właściwą formę i znaczenie łacińskich liter, nie dbając przy tym o mało odmienne, czyli odchylone brzmienie, byle tylko całkiem nie zmieniały znaczenia. Wtedy bowiem należy cechować litery pewnymi znakami, zachowując jednak ten sam kształt litery”.

Nie był to w pełni jego oryginalny pomysł. Takie rozwiązanie na początku XV wieku zaproponował w stosunku do czeskiej pisowni Jan Hus w swojej pracy *Orthographia Bohemica*. Jednak Zaborowski był w trudniejszej sytuacji aniżeli jego czeski poprzednik, gdyż polszczyzna dysponowała większą liczbą głosek niż język czeski. Toteż obok kropki nad literą, którą proponował Jan Hus, wykorzystanej przez Zaborowskiego do odróżnienia samogłosek jasnych i pochylonych (litera „â” oznaczała głoskę [a], czyli *a* jasne, litera „a” bez kropki głoskę [ǎ], czyli *a* pochylone, litera „ë” oznaczała głoskę [è], czyli *e* pochylone, litera „e” głoskę [e], czyli *e* jasne, litera „ö” oznaczała głoskę [ò], czyli *o* pochylone, litera „o” – głoskę [o], czyli *o* jasne) oraz do oznaczania spółgłosek szeregu szumiącego (litera „š” oznaczała głoskę [š], litera „ž” – głoskę [ž], litera „č” – głoskę [č], litera „ř” – [ř]), zmuszony był Zaborowski stosować ponadto inne znaki diakrytyczne: podwójną kropkę i wymiennie z nią poziomą kreskę nad literą na oznaczanie miękkości spółgłosek (np. litery „š” i „š̄” oznaczały głoskę [š], litery „ň” i „ň̄” oznaczały głoskę [ň]), ukośną kreskę przekreślającą literę „l” (a więc „l̄”) dla oddania głoski [l̥] oraz haczyka lub kropki u dołu litery dla oznaczenia samogłosek nosowych (litera greckie alfa: z haczykiem u dołu „α̣” dla samogłoski nosowej tylnej, z kropką u dołu „α̣” dla oznaczenia samogłoski nosowej przedniej).

Projekt Zaborowskiego nie upowszechnił się jednak w całości w praktyce drukarskiej. Z powodu nadmiaru znaków diakrytycznych tekst drukowany według jego zasad był męczący dla oka. Także z powodów ekonomiczno-technicznych był on nie do zaakceptowania. Wymagał bowiem od wydawcy wysokich nakładów pieniężnych na zakup bądź odlanie nowych diakrytowanych czcionek. Dlatego też w XVI-wiecznej praktyce drukarskiej upowszechniły się tylko niektóre, absolutnie niezbędne z funkcjonalnego punktu widzenia, rozwiązania zaproponowane przez Zaborowskiego, a mianowicie: litery „ł”, „ż” oraz litery w formie nieco zmodyfikowanej (kreseczka ukośna zamiast kropki lub kreski poziomej nad literą) „ó”, „ć”, „ś”, „ź”, „ń” (których zresztą do dziś używamy), a także „á”, „é”, które były w użyciu – odpowiednio – do połowy XVIII wieku i końca XIX wieku.

### VIII. Kompromis między grafią złożoną a grafią diakrytyczną

Nieograniczona możliwość powielania tekstu drukowanego w raz ustalonej formie staje się czynnikiem przyspieszającym normalizację między innymi grafii, co w połączeniu z wyrazistością liter drukowanych, pozwalających na szybkie czytanie tekstów, prowadzi do wzrostu poziomu wykształcenia społeczeństwa i do demokratyzacji wiedzy. Na ostateczny kształt tekstu publikowanego mają wpływ redaktorzy przygotowujący jego edycję, korektorzy, a nawet zecerzy. Tak więc redaktorzy zatrudnieni w oficynach wydawniczych, a nie pisarze, tworzą w XVI wieku normę czy też pewne zwyczaje językowe.

Podstawy nowożytnego systemu graficznego, którym po pewnych modyfikacjach Polacy posługują się do dziś, powstały więc w praktyce drukarskiej, przede wszystkim w oficynie Hieronima Wietora, spod pras której wyszły w latach 1521 i 1522 książki, otwierające na dobre polską erę kultury typograficznej, a mianowicie: *Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marcholtem...* (1521), *Ecclesiastes* (1522), *Historyja o Szczęściu a o Swejwoli* (1522), *Księgi św. Augustyna* (1522) oraz *Żywot Pana Jezusa Krysta* (5 maja 1522) Baltazara Opeca.

Konkurujące ze sobą oficyny drukarskie (w latach 1521–1522 w Krakowie polskie książki drukowano u Hieronima Wietora i Floriana Unglera), zabiegające o czytelnika – nabywcę (wszak edycje poszczególnych tytułów były przede wszystkim przedsięwzięciami nastawionymi na zysk), starały się usuwać z wydawanych przez siebie książek dowolność, między innymi na płaszczyźnie graficznej. Ten cel można było osiągnąć przede wszystkim poprzez eliminację typowej dla średniowiecznych manuskryptów wariantowości graficznej, a także poprzez wypracowanie takiej grafii, która byłaby najbliższa no-

wej, średniopolskiej rzeczywistości fonetyczno-fonologicznej, składającej się na kompetencję językową ówczesnego polskiego czytelnika. Redaktorzy językowi współpracujący z oficyną Hieronima Wietora (a byli to Baltazar Opec, Jan z Koszyczek, Hieronim z Wielunia, Biernat z Lublina), przygotowując do druku książki z lat 1521 i 1522, stworzyli spójny system graficzny, który był kompromisem między dawną grafią złożoną, zakorzenioną już w polskiej tradycji pisownianej, a nowoczesną grafią diakrytyczną. W zakresie tej ostatniej nowością jest w drukach Wietorowych litera „ą” na oznaczenie samogłoski nosowej tylnej oraz litera „ę” na oznaczenie samogłoski nosowej przedniej. Użyto ich po raz pierwszy w *Marcholcie* (1521). Litera „ę” ma swoją genezę w łacińskim *e caudata*, czyli w literze „ę”, której w klasycznej i renesansowej łacinie używano na skrótowe oznaczanie połączenia liter „ae”. Czcionka o takim kroju wchodziła w skład standardowych, służących do drukowania tekstów łacińskich, kompletów drukarskich, jakimi dysponowali drukarze krakowscy.

System graficzny drukarni Hieronima Wietora jest kompromisem między tradycyjnymi, średniowiecznymi rozwiązaniami (grafią złożoną i różnicowanie funkcji liter poprzez kontekst graficzny) a nowoczesną grafią diakrytyczną. Mamy tu zarówno połączenia literowe („ch”, np. *ich*; „ff”, np. *duffá*; „cz”, np. *czás*; „dz”, np. *pieniądze*; „rz”, np. *rzekł*; „fi”, np. *fiemie*; „ci”, np. *ciebie*; „ni”, np. *niebo*; „pi”, np. *pienie*; „bi”, np. *biel*; „fi”, np. *ofiárował*; „wi”, np. *człowiek*; „mi”, np. *mieli*; „ki”, np. *kiedy*; „gi”, np. *Bogiem*), litery w różnej funkcji w zależności od otoczenia, w jakim się pojawiają (użycie liter „i” oraz „y” do zapisu głoski [i̯], np. *ieft, fwoy, mieycie*), jak i litery ze znakami diakrytycznymi („ą”, np. *ida*; „ę”, np. *będe*; „á”, np. *wodá*; „ś”, np. *śliczny*; „ź”, np. *źle*; „ć”, np. *prosić*; „ń”, np. *koń*; „ż”, np. *że*; „ł”, np. *zwyciężył*). Nowością zaproponowaną przez redaktorów tych druków jest kontaminacja grafii złożonej z grafią diakrytyczną („dź”, np. *bądz*, „dż”, np. *roždžká*).

Niemal w identyczny sposób zorganizowana jest współczesna grafia polska – połączenia liter: „ch”, „sz”, „cz”, „dz”, „rz”, „si”, „zi”, „ci”, „dzi”, „ni”, „pi”, „bi”, „fi”, „wi”, „mi”, „ki”, „gi”; litery ze znakami diakrytycznymi: „ą”, „ę”, „ó”, „ś”, „ź”, „ć”, „ń”, „ż”, „ł”; połączenia liter bez znaku diakrytycznego z literami ze znakiem diakrytycznym: „dź”, „dż”.

Brakuje tu tylko litery „j”, która wejdzie na stałe do pisowni polskiej dopiero w XIX wieku. W 1816 roku Alojzy Feliński w rozprawie pt. *Przyczyny używanej przeze mnie pisowni* zamieścił propozycję uporządkowania pisowni głoski [i̯]. Postulował mianowicie wprowadzenie na oznaczenie tej głoski litery „j”. Ta propozycja stopniowo się upowszechniła i ostatecznie problem zapisu głoski [i̯] przestał istnieć.

Zawarte w drukach Wietorowych z lat 1521–1522 rozwiązania graficzne zamykają proces dostosowywania alfabetu łacińskiego do potrzeb fonetycz-

nych języka polskiego. Kolejne lata praktyki drukarskiej przyniosą już tylko nieznaczne modyfikacje – do połowy XVI wieku upowszechni się połączenie literowe „fz” (dzisiejsze „sz”) na oznaczenie głoski [š]. System graficzny wypracowany w drukarni Hieronima Wietora znajdzie formalne potwierdzenie w dwu szesnastowiecznych traktatach ortograficznych – Stanisława Murzynowskiego (*Ortografia polska*, wydana w 1551 roku w Królewcu jako dodatek do *Nowego Testamentu* w jego przekładzie) oraz Jana Januszowskiego (*Nowy charakter polski*, 1594).

## IX. Pierwsze zasady ortograficzne

Mimo rozpowszechnienia się w drukach funkcjonalnego systemu graficznego wypracowanego w drukarni Hieronima Wietora, w szesnastowiecznych tekstach pisanych odręcznie panuje w zasadzie średniowieczna grafia złożona. Taki rozdźwięk między pisownią druków i rękopisów trwa właściwie aż do momentu, kiedy to za sprawą Komisji Edukacji Narodowej (1772) język polski staje się językiem wykładowym w szkołach polskich. Wtedy bowiem pojawia się praktyczna potrzeba uporządkowania i znormalizowania pisowni polskiej, potrzeba wprowadzenia jednolitych, obowiązujących każdego reguł ortograficznych. Trudu tego podjął się Onufry Kopczyński, autor *Gramatyki dla szkół narodowych* (1778, 1780, 1783). Nie zreformował on pisowni, ale ją uporządkował, za wzór obierając sobie grafie druków szesnastowiecznych, a więc tekstów dla odbiorców żyjących w końcu XVIII stulecia już przestarzałych zarówno w zakresie leksyki bądź systemu gramatycznego, jak i na płaszczyźnie fonetyczno-fonologicznej, a co za tym idzie także na płaszczyźnie graficznej. To w konsekwencji doprowadziło do swoistej archaizacji ówczesnej pisowni polskiej. Zalecał bowiem Onufry Kopczyński stosowanie litery „á” na oznaczenie samogłoski [a], czyli *a* jasnego, i litery „a” na oznaczenie samogłoski [ǎ], czyli *a* pochylonego, podczas gdy w końcu XVIII wieku [ǎ], czyli *a* pochylone, utożsamiało się już z [a], tj. z *a* jasnym. Ta reguła ortograficzna była więc niezgodna z rzeczywistością fonetyczną polszczyzny końca XVIII stulecia. Być może taki sam status swoistego archaizmu graficznego miały inne dwie litery proponowane przez Onufrego Kopczyńskiego – „é” na oznaczenie [ê], czyli *e* pochylonego, (przynajmniej w polszczyźnie niektórych regionów nie było już tej głoski) oraz „ó”, w drukach szesnastowiecznych sporadycznie pojawiające się na oznaczenie samogłoski [ô], czyli *o* pochylonego. Tymczasem w końcu XVIII wieku głoska [ô] pochylone najprawdopodobniej już nie istniała w polszczyźnie ogólnej, a jej kontynuant wymawiany był tak jak dziś – jako [u]. W ten sposób Onufry Kopczyński wprowadził do polskiej

ortografii zasadę historyczną, pozostającą w sprzeczności z zasadą fonetyczną, sprowadzającą się do reguły: piszesz, jak mówisz. Mimo że w wyrazach *córka* i *kurka* wymawiamy dziś tę samą głoskę [u], za sprawą regulacji Onufrego Kopczyńskiego zapisujemy je odmiennie – pierwszy wyraz z użyciem litery „ó”, drugi z użyciem litery „u”. Postępując tak, kierujemy się zasadą, która ma motywację historyczną (w XVI stuleciu litera „ó” oznaczała głoskę [ó], litera „u” oznaczała głoskę [u], a więc liter „ó” jak i „u” używano wtedy do zapisu dwu odrębnych głosek). Podkreślmy raz jeszcze – w końcu XVIII wieku najprawdopodobniej nie było już tego zróżnicowania fonetycznego, którego ślad na mocy reguły ortograficznej, sformułowanej *ex post* w końcu XVIII stulecia przez Onufrego Kopczyńskiego z wykorzystaniem przesłanek historycznych, przetrwał aż do dziś.

Kopczyński zalecał także zróżnicowanie pisowni końcówek N. i Ms. l. poj. oraz N. l. mn. przymiotników i zaimków ze względu na ich rodzaj gramatyczny. Przymiotniki i zaimki rodzaju męskiego przybierały końcówki *-ym* // *-im* (np. N. l. poj. z *moim małym* [*synem*], Ms. l. poj. o *moim małym* [*synu*]) i *-ymi* // *-imi* (np. N. l. mn. z *moimi małymi* [*synami*]), natomiast rodzaju nijakiego końcówki *-em* (np. N. l. poj. z *twojem małym* [*oknem*], Ms. l. poj. o *twojem małym* [*oknie*]) i *-emi* (np. N. l. mn. z *twojemi małymi* [*oknam*]).

## X. Kodyfikacje polskiej ortografii

Brak polskiego szkolnictwa w okresie zaborów nie sprzyjał normalizacji pisowni polskiej. W XIX wieku kilkakrotnie podejmuje się próby ujednoczenia ortografii, ale były one nieskuteczne. Stan wariantywności, ocenianej przez użytkowników polszczyzny pisanej jako nieład, trwał także po odzyskaniu niepodległości. Problem znormalizowania polskiej pisowni udało się rozwiązać dopiero w 1936 roku, kiedy to ogłoszone zostały postanowienia Komitetu Ortograficznego, na czele którego stał początkowo Jan Rozwadowski, a po jego śmierci Kazimierz Nitsch. Ustalono wtedy między innymi pisownię wyrazów obcego pochodzenia typu *ortografia*, *studio*, *mumia* przez „i” a nie przez „j” (chyba że w wyrazach tych graficzny znak miękkości ma się pojawić po literach „s”, „z”, „c”, wtedy należy zapisywać je z użyciem litery „j”, np. *depresja*, *finezja*, *lekcja*), pisownię końcówek przymiotników i zaimków *-ym* // *-im*, *-ymi* // *-imi* bez względu na rodzaj gramatyczny, pisownię grup „ke” (np. *kefir*), „ge” (np. *geometria*) w wyrazach odczuwanych jako obce, a grup „kie” (np. *kielnia*), „gie” (np. *giełda*) w wyrazach odczuwanych jako przyswojone. Ponadto uznano, że tam, gdzie to jest tylko możliwe, wyrazy należy pisać rozłącznie (np. *nie wiem*, *ode mnie*, *przede wszystkim*, *na pew-*

*no, z dala*), a także uściślono zasady stosowania wielkich i małych liter oraz znormalizowano zasady interpunkcyjne.

Postanowienia Komitetu Ortograficznego obowiązywały, z nieznacznymi zmianami (wprowadzonymi w 1956 roku), aż do roku 1996, kiedy to Komisja Kultury Komitetu Językoznawstwa PAN i Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN wprowadziła kilka modyfikacji, wśród których najważniejszą jest zezwolenie na łączną pisownię zaprzeczonych imiesłów przymiotnikowych biernych bez względu na ich odcień znaczeniowy, np. *niekupiony, nienapisany, nieprzeczytany*.

## XI. Podsumowanie

Współczesna pisownia polska genetycznie jest fonetyczna. Zasób znaków graficznych (liter, połączeń literowych, liter wzbogaconych o znaki diakrytyczne), jakimi się dziś posługujemy, jest efektem stopniowego przystosowywania do potrzeb polszczyzny przejętego (wraz z chrztem Mieszka I) alfabetu łacińskiego. Echem tradycji średniowiecznej są dziś używane połączenia literowe „ch”, „sz”, „cz”, „dz”, „rz”, a także idea połączenia litery spółgłoskowej z literą „i” (początkowo funkcję znaku miękkości pełnić mogła litera „y”) na oznaczenie miękkości spółgłoski – „pi”, „bi”, „wi”, „mi”, „ki”, „gi”. Współczesna grafia polska zawdzięcza Stanisławowi Zaborowskiemu litery „ź”, „ł”, „ś”, „ż”, „ć”, „ń”, „ó” (wtedy w innej funkcji), redaktorom językowym drukarni Hieronima Wietora litery „ą”, „ę” oraz połączenia „dź”, „dż”, będące efektem przyjętego przez nich kompromisu między grafia złożoną a grafia diakrytyczną, Alojzemu Felińskiemu zaś literę „j”. Onufry Kopczyński po raz pierwszy, zalecając stosowanie między innymi litery „ó”, podjął próbę archaizacji pisowni polskiej, a tym samym naruszył konstytutywną fonetyczną zasadę pisma alfabetycznego. Skodyfikowana ortografia polska ten rozdźwięk między pisownią a wymową jeszcze bardziej utrwala.

## Bibliografia

- M. Cybulski, *Język piętnastowiecznej części Psalterza floriańskiego. Ortografia, fonetyka, fleksja*, Łódź 1988.
- W. Cyran, *Ślady iloczasu w głównych zabytkach języka polskiego XIV i XV wieku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 11, 1952, s. 1–21.
- S. Jodłowski, *Losy ortografii polskiej*, Warszawa 1979.
- M. Kamińska, *Psalterz floriański. Monografia językowa. Cz. 1: Ortografia, fonetyka, fleksja imion*, Wrocław 1981.

T. Lisowski, *Grafia druków polskich z 1521 i 1522 roku. Problemy wariantywności i normalizacji*, Poznań 2001.

T. Lisowski, *Ideografizacja polskiego pisma a interpretacja historycznojęzykowa albo co wiemy o dawnym polskim systemie graficznym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 60, 2004, s. 17–28.

T. Lisowski, *Economic calculation and Polish alphabetic writing*, w: *Spotkania polonistyk trzech krajów – Chiny, Korea, Japonia. Międzynarodowa Konferencja Akademicka w Tokio. Rocznik 2009*, red. T. Sekiguchi, Tokio 2010, s. 195–204.

*Nowy słownik ortograficzny PWN*, red. E. Polański. Warszawa 1996.

Jakub Parkosz, *Traktat o ortografii polskiej*, opr. M. Kucala. Warszawa 1985.

E. Polański, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś i jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 60, 2004, s. 29–46.

S. Urbańczyk, R. Olesch, *Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts. Stanisław Zaborowski, Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Jan Januszowski*, „Slavistische Forschungen” 37, 1983.

W. Wydra, W.R. Rzepka, *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521 i ich znaczenie dla historii druckarstwa i języka polskiego*, w: *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa. Wrocław 1975, s. 263–288.

## O Autorze

Tomasz Lisowski - adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UAM, pracownik Zakładu Historii Języka Polskiego. Autor książek: "Polszczyzna początku XVI wieku. Problemy wariantywności i normalizacji fonetyki i fleksji" (Poznań 1999), "Grafia druków polskich z 1521 i 1522 roku. Problemy wariantywności i normalizacji" (Poznań 2001) oraz "Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne" (Poznań 2010), a także artykułów poświęconych problematyce: kształtowania się i normalizacji pisowni polskiej (zwłaszcza druków szesnastowiecznych), przeobrażeń form językowych w dobie staropolskiej i średniopolskiej, zmian semantycznych leksemów polskich, przestrzeni komunikacyjnej epoki staropolskiej, języka polskiego jako środka artystycznej ekspresji filmu, manipulacji językowej we współczesnych tekstach reklamowych, relacji między językiem a kulturą w ujęciu etnolingwistycznym oraz w aspekcie dydaktyki języka polskiego jako obcego, a także leksyki tekstów religijnych, a zwłaszcza przekładów biblijnych dawniejszych, jak i współczesnych.

E-mail: [lisowski@amu.edu.pl](mailto:lisowski@amu.edu.pl)